

Lublin, 26.07.2023 r.

Dr hab. Aneta Michalska-Warias, prof. UMCS

Katedra Prawa Karnego i Kryminologii

Wydział Prawa i Administracji

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Andrzeja Skowrona „Odpowiedzialność karna osoby prowadzącej pojazd pod wpływem narkotyków”**

Recenzowana rozprawa doktorska poświęcona jest problematyce odpowiedzialności karnej osoby prowadzącej pojazd pod wpływem narkotyków. Wybór tematu należy uznać za zdecydowanie udany. Problematyka ta nie została do tej pory w literaturze omówiona w sposób kompleksowy i wyczerpujący, a zatem warto było podjąć próbę jej monograficznego i całościowego opracowania.

Praca została napisana dobrym językiem prawniczym, świadczącym o tym, że Autor swobodnie porusza się po omawianej materii a także w pełni panuje nad przedstawionymi zagadnieniami.

Rozprawa składa się z pięciu rozdziałów merytorycznych, została oparta o wystarczająco obszerną literaturę przedmiotu. Uważam, że układ pracy jest klarowny i w pełni odzwierciedla zamierzenia badawcze Autora. Być może pewne zagadnienia można było przedstawić nieco inaczej, jednak jest to kwestia świadomego, jak się wydaje, wyboru Autora, związanego ze sposobem prezentacji analizowanego zagadnienia. W mojej ocenie być może najpoważniejszy zarzut dotyczący konstrukcji pracy dotyczy braku typowej dla prac karnistycznych analizy ustawowych znamion omawianego przestępstwa w układzie: przedmiot ochrony, strona przedmiotowa, podmiot i strona podmiotowa. Nie wszystkie z tych kwestii wniosłyby może wiele do

wartości merytorycznej pracy, jednak uważam, że szczególnie brak wyodrębnionej analizy strony podmiotowej stanowi pewien mankament, tym bardziej, że kwestie te różnią się na gruncie prawa karnego i prawa wykroczeń.

Nie zmienia to faktu, że praca stanowi oryginalne, autorskie opracowanie istotnej z punktu widzenia teorii i praktyki kwestii i już w tym miejscu można stwierdzić, że z postawionym przed nim zadaniem Autor poradził sobie w satysfakcjonujący sposób.

Od strony formalnej w pracy zdarzają się drobne usterki redakcyjne. W przepisach czasem brakuje powołania strony danej publikacji. Pojawiają się także nie do końca wiarygodne (a w każdym razie nie mające charakteru naukowego) źródła internetowe, takie jak Wikipedia, blogi, repozytoria oraz różnego rodzaju opracowania fachowe, ale nie podpisane konkretnym nazwiskiem. Gdyby Doktornat zdecydował się w przyszłości na publikację monografii opartej na rozprawie doktorskiej, te źródło należałoby zastąpić innymi.

Rozdział I rozprawy odnosi się do problematyki kryminalizacji przejawów narkomanii w komunikacji i stanowi tło dla dalszych wywodów. Autor w uporządkowany sposób przedstawia w nim rozwój regulacji prawnokarnych w zakresie kryminalizacji zachowań związanych z narkotykami, w tym zabronionych zachowań w komunikacji. W tej części pracy zwraca szczególnie uwagę precyzyjna rekonstrukcja zmian w prawie polskim w zakresie penalizacji prowadzenia pojazdów pod wpływem środków psychoaktywnych od okresu międzywojennego do chwili obecnej. Dokonując tej analizy Autor uwzględnia także projekty poszczególnych regulacji, co niewątpliwie świadczy o jego wnikliwości badawczej. W tej części znajdują się także własne wnioski Autora i niebudząca zastrzeżeń własna ocena prezentowanych rozwiązań. Z drobnych zupełnie kwestii natomiast do uwzględniania w razie dalszej pracy nad tekstem w przyszłości: na s. 15 mowa jest o trzech konwencjach odnoszących się do problematyki narkotyków, podczas gdy wymieniono w tym miejscu tylko dwie z nich – dla klarowności wyводу należało wymienić także omawianą później konwencję wiedeńską z 1988 r. Z kolei na s. 14 użyta została

nieaktualna nazwa Stanów Zjednoczonych (powinno być Stany Zjednoczone Ameryki, a nie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej).

Interesujące w tym rozdziale są także rozważania dotyczące modelowych rozwiązań prawnych w zakresie prowadzenia pojazdów pod wpływem środków psychoaktywnych. Moje wątpliwości budzi jedynie stwierdzenie na s. 53, z którego wynika, że przestępstwa abstrakcyjnego zagrożenia bezpieczeństwa innych osób mogą być traktowane co do zasady jako typy materialne przestępstw. W doktrynie zdecydowanie dominuje pogląd przeciwny i raczej powszechnie przyjmuje się, że przestępstwa abstrakcyjnego narażenia na niebezpieczeństwo mają charakter formalny. Podobny problem uwidacznia się w uwagach dotyczących prawa czeskiego, gdzie w rozważaniach dotyczących szczególnie konstrukcji przestępstwa z § 274 czeskiego kodeksu karnego przytoczone jest brzmienie przepisów wskazujące na formalny charakter tego przestępstwa, podczas gdy zdaniem Autora mogłoby się wydawać, że czyn ten stanowi przestępstwo znamienne skutkiem.

W rozdziale II omówione zostały substancje psychoaktywne i ich różnego rodzaju typologie. Zawarte tu rozważania są może nawet aż nazbyt szczegółowe, Tym niemniej prowadzą Autora do niezwykle istotnej konkluzji, że różnego rodzaju substancje odurzające nie wywierają podobnego do alkoholu wpływu na zachowanie i funkcjonowanie człowieka, przez co traktowanie ich niejako „łącznie z alkoholem” na gruncie ustaw karnych nie ma w istocie głębszego uzasadnienia.

Kolejny, trzeci rozdział pracy odnosi się w pełni do tytułowego problemu i jest kluczowy z punktu widzenia prowadzonych rozważań. Dotyczy on problematyki rozgraniczania typów czynów zabronionych jako przestępstwo lub wykroczenie polegających na prowadzeniu pojazdów w stanie po użyciu środków psychoaktywnych. Autor omawia najpierw samą konstrukcję czynów przepołowionych w polskim prawie karnym. Rozważania te są jak najbardziej prawidłowe, jednak podczas omawiania rozwiązań modelowych warto było szerzej skorzystać z literatury przedmiotu. Zabrakło między innymi podręczników do prawa wykroczeń autorstwa Tadeusza Bojarskiego i Andrzeja Marka. W tej części razi nieco

posługiwanie się określeniem „kontrawercjonalizacja”, podczas gdy powszechnie używany jest raczej termin „kontrawencjonalizacja” (od francuskiego „contravention”).

Szczegółowe rozważania odnoszące się do problematyki przepołowienia na gruncie czynu z artykułu 178a § 1 k.k. oraz 87 § 1 k.w. prowadzą Autora do wniosku, że nie da się wskazać linii demarkacyjnej między tymi czynami zabronionymi w tych przypadkach, w których prowadzący pojazd znajduje się pod działaniem środka odurzającego. Temu zagadnieniu Autor poświęca bardzo wiele uwagi, przedstawia szczegółową analizę tej problematyki, włącznie z podniesieniem zarzutów odnoszących się do konstytucyjności tak skonstruowanych zasad odpowiedzialności. Prowadzone w tej części rozważania świadczą o dogłębnym przeanalizowaniu problemu oraz niewątpliwie wykazują umiejętność samodzielnego wyciągania wniosków. Słuszne są uwagi odnoszące się do problemu niedoprecyzowania przez ustawodawcę zakresu odpowiedzialności kierującego pojazdem w przypadku zażycia różnego rodzaju substancji narkotycznych, w tym pewna niekonsekwencja w postaci braku wskazania pewnej dopuszczalnej ilości minimalnej. Jednak, z drugiej strony, przywoływane argumenty o niedopuszczalności wprowadzenia zakazu prowadzenia pojazdów po użyciu narkotyku bez wskazania minimalnej dopuszczalnej ilości tych substancji też nie są do końca przekonujące. Warto zauważyć, że analogia do alkoholu może być nieco zawodna, bowiem inaczej niż alkohol, środki odurzające są substancjami nielegalnymi w ogóle i są po temu pewne powody, zatem co do zasady nie wydaje mi się aż tak rażące zakazanie prowadzenia pojazdów po użyciu jakiegokolwiek ich ilości.

Pewnym zarzutem, może bardziej o polemicznym charakterze, jaki można podnieść w stosunku do rozważań przedstawionych w pracy w omawianym zakresie, jest to, że Autor tak bardzo skupił się na wykazywaniu, iż nie da się odróżnić stanu "po użyciu" od stanu "pod wpływem", że zabrakło nieco próby znalezienia jakiegoś praktycznego rozwiązania de lege lata, które umożliwiłoby stosowanie obu analizowanych przepisów i jednak wyznaczenie w drodze wykładni granicy między

nimi. Takie próby były przecież podejmowane w orzecznictwie i są podstawą bieżących rozstrzygnięć w praktyce. Kwestia ta nie dotyczy zresztą tylko czynów analizowanych w pracy, znamiona ocenne, wymagające w istocie wypracowania pewnej praktyki orzeczniczej, znane są prawu karnemu od dawna. W tym miejscu może pojawić się pytanie o to, czy wskazywany przez Autora brak znamienia ilościowego (s. 116) odnoszącego się do zażytych narkotyków nie jest jednak ze strony ustawodawcy zabiegiem w pełni świadomym, wynikającym z faktu, że narkotyki są bardzo złożoną kategorią i nie da się tych elementów ilościowych w sposób uniwersalny określić (zresztą w późniejszych rozważaniach Autor do takiej konkluzji w zasadzie dochodzi).

Podzielam natomiast pogląd Autora (zajęłam zresztą takie stanowisko w komentarzu do kodeksu wykroczeń pod redakcją T. Bojarskiego, że sankcja za czyn z artykułu 87 § 1a k.w. nie może być taka jak wynikałoby to z artykułu 24 § 1a k.w., skoro ten ostateczny przepis wprost artykułu 87 § 1a nie wymienia).

Do uwag polemicznych skłania także dość kategoryczny pogląd wyrażony na s. 116, wedle którego użyte w artykule 178a § 1 k.k. oraz art. 87 § 1a k.w. określenie "pod wpływem środka odurzającego" nie pozwala zupełnie na interpretację odróżniającą to zachowanie od stanowiącego wykroczenie z art. 87 § 1 k.w. prowadzenia pojazdu po użyciu analogicznego środka. Znowż zabrakło w istocie szerszej argumentacji i polemiki z rozwiązaniami przyjmowanymi w orzecznictwie, w tym Sądu Najwyższego.

Do uwag polemicznych prowokują także rozważania dotyczące problematyki błędu, niewątpliwie wnikliwe i interesujące. Moje wątpliwości budzi przede wszystkim to, czy rzeczywiście nieświadomość sprawcy co do kwalifikacji jego czynu ma aż tak duże znaczenie, jak uważa Autor rozprawy, czy też raczej nie powinna ona odgrywać aż tak istotnej roli tak długo, jak sprawca ma świadomość ogólnej karygodności swojego zachowania. Podobne argumenty, jak podnoszone w rozprawie można by odnieść na przykład do świadomości, że czyn będzie zakwalifikowany jako typ kwalifikowany charakteryzujący się szczególnym okrucieństwem, a przecież w

przypadku tak skonstruowanych typów kwalifikowanych wyobrażenie sprawcy na temat szczegółowej kwalifikacji prawnej jego czynu nie będzie miało większego znaczenia. Ponadto, nie mam raczej wątpliwości co do tego, że osoba która jest silnie odurzona narkotykiem nie może się w żaden sposób skutecznie zasłaniać nieświadomością tego, że jej czyn mógł stanowić przestępstwo. Uważam, że dyskusyjny jest także pogląd wypowiedziany na s. 121, zgodnie z którym w rezultacie przeprowadzonej w pracy wykładni Autor przyjmuje że "sprawca nie może podnosić, że pozostawał w błędzie co do okoliczności stanowiącej znamię występkę z artykułu 178a § 1 k.k. ani też nie może bronić się zarzutem braku świadomości bezprawności swojego zachowania". Uważam, iż przyjęcie kryteriów odróżniania przestępstwa od wykroczenia wskazywanych w orzecznictwie pozwala na wystąpienie w praktyce błędu co do znamienia odnoszącego się do poziomu odurzenia, ze wszystkimi tego konsekwencjami przewidzianymi w obowiązującym prawie. Powyższe rozważania powodują, że nie do końca przekonują mnie wskazane na s. 122 argumenty wykluczające w pewnych sytuacjach "przejście" z kwalifikacji czynu sprawcy na podstawie kodeksu karnego na kwalifikację w oparciu o przepisy kodeksu wykroczeń. Brak dogłębnego przeanalizowania strony podmiotowej wydaje mi się być przyczyną tak kategorycznych stwierdzeń. Tymczasem, o ile przestępstwo prowadzenia pojazdu pod wpływem środka odurzającego jest czynem umyślnym, o tyle już zachowania stypizowane jako wykroczenia nie muszą charakteryzować się wyłącznie umyślnością. A to w moim przekonaniu otwiera drogę do takiej interpretacji, zgodnie z którą np. błąd co do znamienia uniemożliwiający przypisanie sprawcy umyślnego prowadzenia pojazdu pod wpływem środka odurzającego, mógłby prowadzić do odpowiedzialności za naruszenie reguł ostrożności wysłowionych w artykule 87 § 1 kodeksu wykroczeń.

Generalnie można odnieść wrażenie, że wywodach zawartych w analizowanym rozdziale, niewątpliwie wartościowych i interesujących, Autor doszedł w pewnym ferworze polemicznym jednak do zbyt radykalnych wniosków, które czasem prowadzą go do wykładni uniemożliwiającej stosowanie analizowanych przepisów w praktyce. Przykładem mogą być wywody na s. 122, gdzie pojawia się wątpliwość czy w ogóle



można skazać osobę poważnie odurzoną amfetaminą, która w takim stanie prowadzi pojazd. To, że na tle wykładni danego przepisu mogą pojawiać się wątpliwości, nawet poważne, nie może jednak prowadzić do wniosku, że przepisu w ogóle nie da się zastosować, a z kolei tam gdzie występują rzeczywiście uzasadnione wątpliwości co do właściwej kwalifikacji prawnej, najprostszą wskazówką powinno być stosowanie wykładni, która jest dla sprawcy korzystniejsza.

Należy także zauważyć, że niektóre uwagi krytyczne odnoszące się do konstrukcji odpowiedzialności karnej za prowadzenie pojazdu po zażyciu narkotyku można byłoby równie dobrze odnosić do jazdy po alkoholu, a istnienie formalnej granicy w tym drugim przypadku między przestępstwem a wykroczeniem nie zmienia chyba aż tak wiele. Gdyby podawane przykłady dotyczące usiłowania (s. 124) odnieść do sprawcy kierującego pojazdem po spożyciu alkoholu, to w istocie można zauważyć analogiczne problemy. Na przykład kierowca, który dzień wcześniej spożywał alkohol może w istocie nie mieć w ogóle pojęcia, czy nie ma już alkoholu we krwi w ogóle, czy też stężenie tego w jego krwi jest na poziomie wykroczenia, czy przestępstwa. W razie zatem usiłowania, także nie będziemy wiedzieć, jaki czyn sprawca faktycznie usiłował popełnić. Warto zresztą pamiętać, że w przypadku czynów formalnych praktyczne znaczenie usiłowania nie jest duże.

Przyjęty tok rozumowania prowadzi dalej Autora do uznania, że co do zasady problematyczne jest nie tylko usiłowanie przestępstwa z artykułu 178a § 1 k.k., ale także podżeganie i pomocnictwo do tego czynu. Z powodów, o których była już mowa powyżej, nie zgadzam się z tym poglądem. Te same w istocie problemy pojawiają się przy analizie dotyczącej immunitetów - tutaj także przyjęty sposób rozumowania prowadzi do bardzo szczegółowego i trafnego zdiagnozowania różnych istotnych problemów praktycznych, jednak zabrakło próby ich konstruktywnego rozwiązania.

Generalnie analizowany rozdział stanowi ważny głos w dyskusji na temat tego, jak prawidłowo powinna być ukształtowana odpowiedzialność za prowadzenie pojazdów w stanie po użyciu lub pod wpływem środka odurzającego, a podniesione wyżej polemiczne zastrzeżenia co do niektórych przemyśleń Autora, nie zmieniają faktu, że

przeprowadził on interesującą i wartościową analizę omawianego zagadnienia, mogącą stanowić punkt wyjścia do dalszych naukowych dyskusji na ten temat. Wskazywane trudności interpretacyjne mogą się pojawić w przede wszystkim w przypadkach nieoczywistych, granicznych i gdyby wywody odnieść do takich wyłącznie sytuacji, to zasługiwałyby one w pełni na aprobatę.

Rozdział IV pracy dotyczy problematyki metod wykrywania środków psychoaktywnych w organizmie człowieka. Autor zebrał tutaj niezwykle interesujące informacje na temat stosowanych obecnie metod diagnozowania obecności narkotyków w organizmie człowieka i związanych z tym problemów. Rozdział ten porządkuje kwestie wiążące się niewątpliwie z tematyką podjętą w pracy.

Ostatni, piąty rozdział rozprawy doktorskiej zawiera wyniki przeprowadzonej analizy akt sądowych i danych statystycznych odnoszących się do tytułowego problemu. Autor wskazuje jasne kryteria doboru analizowanych spraw, które wprawdzie dotyczyły jednego okręgu sądowego, jednak ich liczba była na tyle duża, że można uznać że materiał ten jest wystarczający do ilustracyjnego pokazania funkcjonowania analizowanych przepisów w praktyce.

Pracę zamyka zakończenie, w którym zawarte zostały propozycje de lege ferenda, mogące niewątpliwie stanowić ciekawy punkt wyjścia do przyszłych prac legislacyjnych. Wprawdzie nie podzielam wszystkich postulatów Autora, ale uważam że przedstawił je w sposób spełniający wszelkie kryteria naukowego wnioskowania. Szczególnie mam wątpliwość co do idei, że o wpływie środka odurzającego na kierującego pojazdem decydować miałyby obserwacja jego zachowania po zatrzymaniu, a więc w praktyce obserwacja policjanta. Wydaje mi się, że takie rozwiązanie oparte o "stwierdzenie, że dany środek wpływał na prowadzącego pojazd ograniczając jego zdolności psychomotoryczne" byłoby źródłem być może równie wielu problemów interpretacyjnych, jak konstrukcja przyjęta obecnie, co wiąże się choćby z faktem, podkreślanym przecież w pracy, ogromnej różnorodności narkotyków i ich różnorodnego wpływu na funkcjonowanie organizmu. Także pomysł, by sprawca albo akceptował odpowiedzialność wykroczeniową, albo miał możliwość



zażądania badania laboratoryjnego, by podważyć wynik narkotestu nie wydaje mi się najszcześniejszy, oznacza bowiem swoiste pójście na skróty i odstąpienie od zasady prawdy materialnej - w takie rozwiązanie wpisane byłoby założenie, że sprawca który wie, że test laboratoryjny wykaże obecność w jego organizmie narkotyków, nie będzie kwestionował wyniku narkotestu i przyjmie mandat szczególnie wówczas, gdy badanie laboratoryjne mogłoby wskazać na wysoki poziom jego odurzenia.

Podzielam natomiast postulat uelastycznienia możliwości reakcji prawno-karnej przez sąd w zróżnicowanych przecież przypadkach prowadzenia pojazdu po zażyciu środków odurzających.

Powyższe uwagi polemiczne nie zmieniają faktu, że w pracy został opracowany trudny i doniosły praktycznie problem badawczy, a Doktorant podjął autorską próbę jego rozwiązania, demonstrując przy tym umiejętność samodzielnego prowadzenia badań naukowych na dobrym poziomie.

To wszystko sprawia, że rozprawa doktorska autorstwa mgra Andrzeja Skowrona pt. „Odpowiedzialność karna osoby prowadzącej pojazd pod wpływem narkotyków” spełnia wymogi przewidziane w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jedn. Dz. U. z 2017, poz. 1789 ze zm.) w zw. z art. 179 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r., poz. 1669 ze zm.) i uzasadnia dopuszczenie Doktoranta do dalszych czynności w postępowaniu o nadanie stopnia doktora nauk prawnych.

*Prof. Michał Łoś-Wania*